Nr. 366 (3926) Warszawa, NIEDZIELA 15 Grudnia 1929 r. Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

WYSTĄPIENIE P. SWITALSKIEGO

P. Kazimierz **Świtalski** uznał za stosowne wygłosić wczoraj odczyt publiczny, pełen „gorzkich żalów" pod adresem Sejmu Rzeczypospolitej; p. **Świtalski** „uzyskał" w Sejmie t. zw. votum nieufności, uchwalone ogromną większością głosów; podał się do dymisji; p. Prezydent to podanie o dymisję przyjął; p. **Świtalski** jest w tej chwili **tymczasowym kierownikiem Rządu** z ramienia głowy Państwa, kierownikiem, obdarzonym **tymczasowym** zaufaniem Prezydenta tak długo, jak długo Prezydent nie powoła nowego Rządu.

Prezydent Rzeczypospolitej nie powziął, jak dotąd, decyzji co do charakteru i składu osobistego gabinetu, który miałby zastąpić gabinet p. **Świtalskiego;** w tych warunkach postępek wczorajszy p. **Świtalskiego** należy określić, jako **bardzo grubą nieprzyzwoitość** w stosunku do Głowy Państwa i jako wprowadzanie do Polski **zgoła paskudnych obyczajów** już nie tylko parlamentarnych albo ministerjalnych, ale poprostu ogólno - politycznych. P. **Świtalski** istotnie przeszedł wczoraj do historji; odnosny rozdział w podręcznikach będzie brzmiał: **„jak nie powinien się zachowywać dymisjonowany a chwilowo pełniący dalej swe obowiązki prezes Rady Ministrów".**

Tyle, jeżeli chodzi o... uwagi wstępne.

Skoro zaś przejdziemy do samej treści odczytu p. „p. o. premjera",— uderzy nas przedewszystkiem **bezgraniczny wręcz tupet** wypowiadanych... banalności. P. **Świtalski** uważa siebie — zdaje się na serjo — za „małego **Piłsudskiego**"; grzmi, błyska, gromi, poucza, ironizuje, potępia tak, jakgdyby zasiadł naprawdę na jakichś niebosiężnych szczytach myśli państwowej i przenikliwości państwowej.

Niby skąd tak wysoko? Z jakiego tytułu?

Niechże p. **Świtalski** weźmie do ręki tekst swojej mowy sejmowej i swego wczorajszego odczytu. Niech sobie przejrzy uważnie własne wywody. Co w nich znajdzie? Czy choćby „cień cienia" męskiej postawy wobec wielkich zagadnień, stojących przed Polską? Czy jakikolwiek program pozytywny przebudowy życia polskiego albo zmiany ustroju państwowego? Nie! Zbiór „dowcipów antyparlamentarnych", powtarzanych od lat przez reakcyjnych pisarzy Zachodu, a ujętych w danym razie w formę raczej mało ciekawą, — powiedzmy szczerze — nudną. P. **Świtalski** myli się gruntownie pod jednym względem.

Ani on sam, ani „jego" ministrowie nie stanowią żadnego „pępka świata". Polska wytrzyma doskonale taki „cios", jak odejście „Rządu pułkowników". Troskę o jutro może p. **Świtalski** śmiało pozostawić Sejmowi; większość sejmowa wiedziała, **czego chce,** w chwili, kiedy uchwalała żądanie ustąpienia gabinetu p. **Świtalskiego;** i przemyślała — z pewnością — do końca wszelkie t. zw. konsekwencje. P. Prezydent Rzeczypospolitej został **dokładnie** poinformowany o tem, co my rozumiemy pod słowami: **„likwidacja systemu"** albo **„zmiana systemu".** Niepokój p. **Świtalskiego** o zdolności obozu demokracji do wspólnego wysiłku, niepokój o ustalanie programu i o „podział tek", — ten niepokój „cenimy" bardzo, ale załatwienie sprawy bierzemy na siebie; możemy tylko zapewnić p. **Świtalskiego,** że wobec nikogo nie będziemy postępowali tak, jak postępowano wobec prof. **Bartla** albo wobec gen. **Minkiewicza;** nie zamierzamy też fotografować dla naszych dzienników niczyich biletów wizytowych. Może teraz p. **Świtalski** zrozumie, co oznacza postulat **„likwidacji systemu".**

W końcu — jeszcze jedna uwaga.

P. **Świtalski** miał podobno powiedzieć, że kierownicy stronnictw lewicy i centrum, upoważniając prasę niezależną do ogłoszenia **prawdy** o rzekomej ich „niezdolności" czy „niechęci" do udziału w odpowiedzialność za Państwo, **„zmienili swoje stanowisko, wyrażane na Zamku na djametralnie przeciwne".** Skąd p. **Świtalski** o tem wie? P. Prezydent Rzeczypospolitej zastrzegał wobec **wszystkich,** o ile wiemy, przedstawicieli stronnictw, że rozmowę z nimi prowadzi dla swego wyłącznie użytku. P. **Świtalski** w tych rozmowach nie uczestniczył. Dlatego też powoływanie się na nie w odczycie publicznym i — w dodatku — w całkiem dowolnym sformułowaniu, **wręcz fałszywym co do treści,** musimy uznać za krok — doprawdy... — **niezwykły** ze strony... **tymczasowego kierownika Rady Ministrów.**

Na tym kończymy — **narazie** — nasze uwagi o odczycie p. Kazimierza **Świtalskiego.**

Ósmy dzień przesilenia

P. Prezydent Rzeczypospolitej zakończył „cykl" konferencji z działaczami politycznymi; poprzedziły je, jak wiadomo, rozmowy z marszałkiem Sejmu tow. Ignacym **Daszyńskim** i z marszałkiem Senatu p. **Szymańskim.** W piątek p. Prezydent porozumiewał się kolejno z p. prof. **Bartlem** i z p. marsz. **Piłsudskim.**

Według wiadomości, kursujących wczoraj, p. Prezydent zamierza zaprosić w pierwszych dniach przyszłego tygodnia

na konferencję wspólną

cały szereg działaczów politycznych różnych obozów.

W ciągu dnia wczorajszego p. Prezydent odwiedził marszałka **Piłsudskiego,** z którym przez dłuższy czas się naradzał. Później p. marszałek przyjął prof. **Bartla,** z którym odbył konferencję.

Jak informują Agencję Wschodnią b. premjer **Bartel** odbył wczoraj dłuższą rozmowę przed udaniem się na konferencję do marszałka **Piłsudskiego** z ministrami: premjerem **Świtalskim, Moraczewskim, Matuszewskim, Niezabytowskim i Kühnem.**

Ta sama Agencja potwierdza naszą wiadomość o konferencji u p Prezydenta Rzeczypospolitej według następującej relacji:

We wtorek, dnia 17 b. m. odbędzie się u p. Prezydenta Rzplitej w związku z przesileniem gabinetowem konferencja, w której ma wziąć udział blisko 40 osób, reprezentujących sfery polityczne, gospodarcze, finansowe i przemysłowe. Zaproszenia na tę konferencję będą doręczane przez jednego z urzędników z kancelarji cywilnej w ciągu dnia jutrzejszego.

***

NIE CHCEMY NATURALNIE, KWESTJONOWAĆ PRAWA P. PREZYDENTA DO MOŻLIWIE DOKŁADNEGO WYJAŚNIENIA SYTUACJI, — POZWOLIMY SOBIE JEDNAKŻE ZAUWAŻYĆ, ŻE PRZEDŁUŻANIE OKRESU PRZESILENIOWEGO WYWOŁUJE W KRAJU ZUPEŁNIE ZROZUMIAŁY NIEPOKÓJ.

***

Ubiegłe dni przedłużającego się przesilenia znowu przyniosły świadectwo temu, jak zwartym i jednolitym jest blok tak zw. bezpartyjny. Okazuje się bowiem, że w „bloku" nietylko że ścierają się dwa prądy: „umiarkowanych" i „pułkowników", ale że w samym obozie „pułkownikowskim" — ilu „pułkowników" — tyle klik i mafijek.

Przed paroma dniami np. pojawiła się w pewnych pismach wiadomość o tem, jakoby b. minister *Matuszewski* nie zamierzał przyjmować żadnej teki w przyszłym Rządzie i że jedynem jego życzeniem jest wrócić na stanowisko posła w Budapeszcie, skąd powołany został do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta pojawiła się bez wiedzy p. *Matuszewskiego,* a późną nocą do niektórych redakcyj ktoś z otoczenia b. ministra skarbu telefonował, aby wiadomości tej nie dawać.

Tymczasem b. premjer *Świtalski* wczoraj na odczycie w Filharmonji, mówiąc o ewentualnym rządzie parlamentarnym, powiedział, że „przy programie rozeszliby się a przy podziale tek pogryźliby się".

Kto się tedy gryzie, panie były Premjerze, posłowie czy... „pułkownicy"?

SPOŁECZEŃSTWO MA PRAWO ŻĄDAĆ WYJAŚNIEŃ

OSKARŻENIA „GAZETY WARSZAWSKIEJ" POD ADRESEM P. KAZIMIERZA ŚWITALSKIEGO

„Gaz. Warszawska" ogłosiła wczoraj artykuł, oskarżający p. K. **Świtalskiego,** tymczasowego kierownika R. Ministrów w chwili obecnej, a poprzednio ministra wyznań religijn. i oświecenia publicznego, o wydawane pieniędzy państwowych z rubryki **„Fundusz ogólny oświaty"** w budżecie Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na cele **ściśle osobiste,** jak to: opłacenie składki członkowskiej w Towarzystwie Badania Zagadnień Międzynarodwych za lata, kiedy p. **Świtalski** nie był jeszcze wcale ministrem; kupno papierosów; kupno kwiatów na imieniny p. **Mościckiej** i t. p.

„Gazeta" przytacza numery odnośnych asygnat.

Co do nas — ponieważ nie jesteśmy pismem „sanacyjnem" — wstrzymujemy się **narazie** od omawiania tej sprawy; sądzimy bowiem, że p. **Świtalski** będzie uważał za rzecz potrzebną dla siebie samego **udzielić publicznie wyjaśnień.** Brak tych wyjaśnień oznaczałby — w naszem rozumieniu — **potwierdzenie zarzutów.** Wtedy zabralibyśmy głos co do treści.

ZWYCIĘSTWO LABOUR PARTY

Londyn, 14 grudnia, (PAT). — Radny miejski z Labour Party Legan wybrany został w wyborach uzupełniających posłem z okręgu Liverpoolu na miejsce zmarłego niedawno nacjonalisty irlandzkiego O'Connora, najstarszego wiekiem posła do Izby Gmin.

REICHSTAG UCHWALIŁ VOTUM ZAUFANIA RZĄDOWI 222 GŁOSAMI PRZECIWKO 156

Berlin, 14 grudnia (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem Reichstag w głosowaniu imiennem uchwalił votum zaufania dla rządu 222 głosami przeciwko 156 przy 22 wstrzymujących się od głosowania.

Wniosek o votum zaufania brzmi: „Reichstag aprobuje oświadczenie rządu Rzeszy i, zastrzegając sobie ostatecznie i szczegółowe ukształtowanie ustaw, ufa, że program reformy finansowej zostanie przeprowadzony według ogólnej linji, nakreślonej przez rząd. Reichstag wyraża rządowi zaufanie za jego politykę ogólną".

Berlin, 14 grudnia (PAT). Biuro Wolffa donosi, że w Reichstagu, podczas głosowania, za wnioskiem o votum zaufania dla rządu, wypowiedziały się trzy stronnictwa koalicji rządowej, a mianowicie socjal-demokraci, centrum i demokraci, oraz 21 członków stronnictwa ludowego. Przeciwko votum zaufania głosowali: niemiecko-narodowi, komuniści, partja gospodarcza, niemiecko - narodowa wspólnota pracy, chrześcijańska partja chłopska, hitlerowcy, oraz 11 członków stronnictwa ludowego, mimo iż frakcja ta wchodzi w skład koalicji rządowej. Bawarska partja ludowa oraz kilku poszczególnych posłów wstrzymało się od głosowania.

RATYFIKACJA TRAKTATU, PRZY KTOREJ OMAL NIE DOSZŁO DO STRZELANINY

Londyn, 14 grudnia. (A. W). Według doniesień z Buenos Aires parlament argentyński rozpatrywał wczoraj traktat handlowy angielsko - argentyński. Dyskusja była niezwykle gwałtowna i burzliwa. W pewnym momencie, jeden z deputowanych wyjął rewolwer i usiłował strzelać do swych przeciwników.

W końcu, po długiej, trwającej do późnej nocy, dyskusji umowę handlową angielsko - argentyńską ratyfikowano. Umowa ta przesłana będzie jeszcze do rozpatrzenia Senatowi.

Z AUSTRJACKIEJ RADY NARODOWEJ

Wiedeń, 14 grudnia. (PAT). Austrjacka Rada Narodowa ukończyła dzisiaj dyskusję ogólną nad budżetem 1930 r. i przystąpiła do dyskusji szczegółowej.

W sprawie rozdziału „Urząd Kanclerski" przemawiał poseł socjalno - demokratyczny **dr. Deutsch,** który przy tej okazji zaatakował Heimwehrę, zarzucając jej, że się wyrzekła południowego Tyrolu i że jest przeciwną anschlusowi. Koncepcją polityczną Heimwehry jest utworzenie faszystowskiego bloku państw Europy Środkowej. Poseł niemiecko - narodowy Wagner zaprzeczył, jakoby przywódca Heimwehry Steidle oświadczył się przeciwko anschlusowi.

LUCJAN RYDEL

PRZEKLEŃSTWO ŁZOM...

Przekleństwo łzom, które się próżno leją,
Gdy burza wre dokoła,
I huczy grom,
Gdy trzeba trwać z odwagą i nadzieją
I nie uginać czoła —
Przekleństwo łzom!..

***

Przekleństwo snom, które się próżno marzą,
Gdy spłonął dach nad głową,
I runął dom,
Gdy trzeba wstać i ze spokojną twarzą
Budować gmach na nowo —
Przekleństwo snom!...

***

Przeklęta jest, po trzykroć jest przeklęta
Ta małoduszność blada,
Co znosi srom,
I sama lot własnego Ducha pęta,
I w trwodze więzy wkłada
Swym łzom i snom...

Z. P. P. S.

POSIEDZENIE PLENARNE

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się w środę, dn. 18 grudnia, o godz. 11 r w Gmachu Sejmu.

Wszyscy towarzysze posłowie i senatorowie proszeni są o bezwzględne przybycie.

Prezydjum.

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY

Dziś o godz. 10½ rano dalszy ciąg posiedzenia Centralnego Wydziału Kobiecego.

WIELKIE ZGROMADZENIE na temat RZĄD, SEJM A SZKOLNICTWO

odbędzie się dziś, 15 b. m. w niedzielę, o godz. 11 rano w lokalu Z. Z. K., ulica Czerwonego Krzyża 20.

Referaty wygłoszą: tow. tow. sen. **Kopciński,** pos. **Próchnik,** radny **Mamczar.**

Wstęp wolny.

Koło Nauczycieli P. P. S.

NADZWYCZAJNA KOMISJA ROZJEMCZA W ROLNICTWIE

Wczoraj w Min. Pr. i Op. Sp. zebrała się Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych woj.: **warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego i białostockiego.**

Ziemianie uchylili się od udziału w Nadzw. Komisji Rozj.; Min. Pracy i Op. Sp. reprezentuje p. J. **Gnoiński,** jako przewodniczący, Min. Rolnictwa — p. M. **Banaszkiewicz,** Min. Sprawiedliwości — p. A. **Głodziński.**

Orzeczenia spodziewać się należy za kilka dni.

***

Na posiedzenie Komisji nie zgłosił się reprezentant B. B. S., nie nadsyłając wyjaśnienia. Należy więc uważać, że B. B. S. uchylili się także od udziału w Komisji.

ZAINIS WYBRANY PREZYDENTEM GRECJI

Ateny, 14 grudnia. (A. W). Na wniosek Venizelosa, Izba i Senat wybrały dziś na wspólnem posiedzeniu byłego prezydenta ministrów Zainisa prezydentem państwa.

ZBLIZKA i ZDALEKA

JUBILEUSZ HENRYKA KONICA

Dziś w południe w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się Akademja ku czci znanego prawnika warszawskiego adwokata HENRYKA KONICA. Prawnicy warszawscy wraz z delegacjami prawników wszystkich dzielnic Polski pragną uczcić obfitą ponad wszelki wyraz działalność naczelnego prezesa Rady Adwokackiej i wielu innych, żeby nie powiedzieć wszystkich innych, instytucji prawniczych Polski, działalność, która obejmuje pięćdziesiąt lat życia! Albowiem życie to od zarania samodzielnej pracy było jedynie i tylko życiem twórczej pracy prawniczej. Niema nikogo wśród nas, niema ani jednego prawnika, który mógłby się pochwalić podobną do życia Henryka KONICA działalnością twórczą w dziedzinie nauki i praktyki prawniczej. I w pracy tej nie ustawał w ciągu lat długich i ciężkich niewoli naszej w kajdanach rosyjskich, a następnie niemieckich. Nie było instytucji prawnej o charakterze naukowym, którejby nie był założycielem, albo inicjatorem. Z jego inicjatywy powstał przed wielu już laty zawiązek Towarzystwa Naukowego, które nosiło nazwę „Piątków Prawniczych“, a które następnie przeobraziło się w Towarzystwo Prawnicze takie samo, jakie istnieje we Francji, czy w Niemczech. Wrodzony zmysł do organizowania społeczeństwa i do przysparzania na tej drodze siły i mocy społeczeństwu polskiemu w ciężkiej i okrutnej walce z najeźdźcą sprawiało, że w tej wiecznie żywej inteligencji rodziły się co parę miesięcy nowe pomysły do organizowania kolegów we wszystkich kierunkach życia: czy chodziło o naukę, czy o kodyfikację, czy o stosunki z kolegami zagranicznymi, czy o międzynarodowe organizacje kodyfikacyjne i życiowe, wszędzie Jubilat nasz był inicjatorem i animatorem, to też imię jego prawnicze należy do niewielu polskich nazwisk, które podtrzymują związek Polski z międzynarodową organizacją myśli i twórczości prawniczej. Gdy tylko powstała z grobu Polska, musiała powstać i Komisja Kodyfikacyjna, która od lat dziesięciu pracuje już nad uzgodnieniem, modernizacją nowej, godnej dwudziestego stulecia kodyfikacji polskiej. Henryk KONIC i w tej organizacji jest jednym z najbardziej czynnych aktorów, i to pomimo, że jest jednym z najczynniejszych w Warszawie adwokatów - praktyków, pomimo, że wykłada w Uniwersytecie prawo cywilne, że egzaminuje corocznie setki młodych adeptów prawa, egzaminuje surowo, żądając od studenta polskiego znacznie więcej, niż żądają profesorowie uniwersytetów francuskich i niemieckich. Bywają tacy, którym się ta surowość nie podoba, ale bywają i tacy, którzy rozumieją, że surowość profesora ma swoje źródło w wielkiem jego przywiązaniu do kraju, który opierać się może tylko na najmocniejszych podstawach Prawa. Nie mamy miejsca, ażeby rozpatrywać tutaj poszczególne etapy działalności Henryka KONICA na polu politycznem. Gdziekolwiek można było, nie brakowało go nigdzie, aby mówić głośno o prawach Narodu do Wolności, do Samodzielności: w Warszawie, czy w Petersburgu za czasów niewoli przypominał zawsze, że Polska jest Polską i nie może być czem innem. Dlatego też uważał, że nie może być częścią Austro-Niemiec, co go zaprowadziło za czasów okupacji niemieckiej na wygnanie, które spędził w Szczypiornie, w Lauban na Śląsku, wreszcie w Getyndze, gdzie pociechę znajdował w bibljotece uniwersyteckiej i w obcowaniu z tak światłym i szlachetnym Niemcem, jakim był historyk Maks Lehmann.

W Polsce Niepodległej nie został ani razu Ministrem Sprawiedliwości, ale ogół prawników polskich zbiera się w auli uniwersyteckiej, aby oddać temu najpracowitszemu prawnikowi polskiemu, redaktorowi „Gazety Sądowej“, autorowi wielotomowego wykładu Prawa Cywilnego pokłon głęboki z samej wdzięczności utkany. Jubilat liczy dzisiaj lat 70, wierzymy jednak, że długo jeszcze żyć będzie, jak zawsze, jak dotychczas w nieustannej pracy w komentowaniu ustaw cywilnych, w przewodzeniu młodzieży na drodze rozumienia, i stosowania, i walki o lepsze prawo w Polsce. Bez względu na różnice, które nas dzieliły, wiara w niepokonaną moc prawa wiązała nas zawsze i w tym sensie uczestniczymy dzisiaj nietylko umysłem prawniczym, ale i sercem wdzięczności pełnem w obchodzie tak bardzo słusznym i sprawiedliwym. Życzymy Jubilatowi wielu jeszcze lat pracy dla dobra nauki i Ojczyzny.

Henryk Bezmaski.

WIEC P. P. S.

W niedzielę, dnia 15 grudnia r. b., o godz. 2-ej po poł., w sali Straży Ogniowej na Nowym Brudnie, przy **UL. KIEJSTUTA 9,** odbędzie się

Zgromadzenie Robotnicze

Przemawiać będą:
tow. poseł **BARLICKI NORBERT**, ławnik magistratu **BARYKA ANTONI**, radny **WERNIKOWSKI WŁAD.**
na temat:

„PRZESILENIE RZĄDOWE W CHWILI OBECNEJ“

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

Przeciwko rozmyślnym fałszom

OŚWIADCZENIE PREZYDJUM OGÓLNEGO KONGRESU PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH, KOLEJOWYCH, POCZTOWYCH I SAMORZĄDOWYCH

Prezydjum Ogólnego Kongresu Pracowników Państwowych, Kolejowych, Pocztowych i Samorządowych, wobec rozsiewanych tendencyjnie pogłosek o rzekomo politycznych celach i charakterze Kongresu, jaki się odbył w dniu 8 grudnia r. b. jeszcze raz stwierdza.

Kongres miał jedynie i wyłącznie na celu sprawy zawodowe pracowników państwowych. Świadczą o tem zarówno liczne enuncjacje Komitetu Organizacyjnego Kongresu, ogłoszone przed Kongresem, jak i sam regulamin oraz przebieg obrad Kongresu. W szczególności zaś stwierdzamy, że Komitet Organizacyjny przez specjalną delegację zwrócił się do Rządu z zaproszeniem do wzięcia udziału w Kongresie, a tem samem zaproszeniem zwrócił się do Prezydjum Sejmu i fachowych Komisyj Sejmowych, że pierwotny termin Kongresu, jako rzekomo „polityczny“, został na życzenie pewnych organizacyj, biorących udział w akcji kongresowej przesunięty na dzień 8 grudnia, że wszystkie rezolucje, mające być przedmiotem uchwał Kongresu, przeszły przez bardzo surową „cenzurę“ specjalnie w tym celu wyłonionej komisji, że wreszcie wszelkie poczynania Komitetu Organizacyjnego prowadzone były pod wyłącznym kątem widzenia nadania Kongresowi charakteru ściśle zawodowego.

Sam przebieg Kongresu, jak również uchwalone rezolucje świadczą o tem, iż cel ten całkowicie został osiągnięty. Kongres, w którym wzięły udział organizacje, reprezentujące do 400.000 pracowników państwowych, był potężną i poważną manifestacją potrzeby jaknajszybszego uregulowania najbardziej palących postulatów pracowników państwowych. W referatach i w przemówieniach delegatów, za które Komitet Organizacyjny jedynie ponosi odpowiedzialność, nie było żadnych momentów politycznych.

Mimo to niektóre czynniki, którym z tych, czy innych powodów zależy na osłabieniu znaczenia Kongresu, rzucają fałszywe inwektywy o „politycznym“ jego charakterze.

Z oburzeniem potępiamy też nieetyczną taktykę kilku rozłamowych Organizacyj pracowników państwowych, które nietylko że złamały solidarność we wspólnej akcji, ale obecnie, dla usprawiedliwienia tego czynu posunęły się do twierdzenia, że akcja ta była „nierzeczowa“.

Jesteśmy przekonani, iż zdanie to nie jest opinją urzędników zrzeszonych w wspomnianych Związkach i Stowarzyszeniach, lecz jedynie niektórych członków ich Zarządów, co niewątpliwie znajdzie swój wyraz w uchwałach Walnych Zebrań odnośnych organizacyj.

Tym właśnie jednostkom przypisać należy, że sfery rządowe były błędnie poinformowane o celach i zadaniach Kongresu; wierzymy też głęboko, że tego rodzaju taktyka spotka się wreszcie z należytą odprawą u czynników rządowych.

Znaczenia Kongresu wszystko to oczywiście osłabić nie może i jeżeli obecnie Prezydjum Kongresu podaje niniejsze do wiadomości, to jedynie w celu zadokumentowania niektórych faktów, które w przyszłości łacno mogłyby być przekręcone.

Kończąc na tem, ze względu na powagę podjętej przez nas akcji, wszelką na ten temat polemikę, oświadczamy, że jest to ostatni nasz głos w tej sprawie.

TANIEC i ŻYWE SŁOWO

Dziś, dnia 15-go grudnia o godzinie 4-ej po poł. w sali „Ateneum“, ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się przedstawienie

TANIEC I ŻYWE SŁOWO.

Wykonawcy: grupa taneczna Mieczyńskiej, dyr. Marja Strońska, artystka teatru „Qui Pro Quo“ — Dora Kalinówna.

W programie „MASZYNA“ w wykonaniu grupy tanecznej Mieczyńskiej, poprzedzona recytacją Strońskiej wiersza Tuwima; tańce rococo, tańce współczesne i tańce ludowe.

Bilety w cenie od 50 gr. do 6 zł. nabywać można u Chodowieckiego, Krakowskie Przedmieście Nr. 9, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9 i w Związkach Zawodowych.

NA „FUNDUSZ OBRONY DEMOKRACJI i WOLNOŚCI“

Tow. J. Andrzejewski z Bydgoszczy — zł. 5, J. S. — zł. 5, Stanisława Masłowska — zł. 1. Zebrane od towarzyszy przez Komitet P. P. S, w Kłodawie — zł. 49. Zebrane od towarzyszy przez Komitet P. P. S w Grodzisku Mazowieckim: Maciejewski — zł. 1, Klotz zł. 1., Majdecki Marjan — zł. 2, Loppe — zł. 1, Dresler — zł. 2. Guraj Antoni — zł. 1, Marcinkowski — zł. 1, Maciejewski Henryk — zł. 1, Pawlak — 50 gr. Razem — zł. 10 gr. 50.

Z CZASÓW CESARZA WILHELMA II

W głośnej książce EMILA LUDWIGA o chorobliwym despocie Wilhelmie II, znajdujemy ustępy niezmiernie interesujące o stosunku cesarza DO PARLAMENTU. Warto je współczesnym przypomnieć.

„Znam tylko dwie partje: — mówił Wilhelm II — KTÓRA JEST PO MOJEJ STRONIE, LUB PRZECIW MNIE“!...

„Parlament był dlań Izbą, pełną niedojrzałych, upartych ludzi, których politycznego zabarwienia prawie nie rozróżniał. Ciągłem pragnieniem cesarza podczas sporów z parlamentem, było: ODESŁAĆ DO DOMU, pokonać BUNT zapomocą SWOJEJ GWARDJI; jeżeli nie dokonał zamachu stanu, to tylko dlatego, że nie był pewny, czem to się skończy“...

„Jego pogląd zasadniczy streszczał się w tem, co w r. 1907 powiedział do barona STUMMA, z nadzieją, że baron to powtórzy:

— Jeżeli parlament nie uchwali mi moich okrętów wojennych, będzie krach, jakiego jeszcze nie widziano! Wszystko było „jego“, okręty, żołnierze, poddani, państwo... Dlatego był tak niecierpliwym. Pełną pogardę wypowiadał dopiero w rozmowach poufnych. Pisze np. do cara w r. 1905: — Obie partje dojrzeją wkrótce do tego, żeby ich wszystkich powieszono na szubienicy...

A w dokumencie urzędowym z r. 1905: — „To, co tym bykom poselskim z parlamentu mówiłem od lat 10...“

Kiedy zwiedzano okręt Ballina (dyrektor H. A. P. A. G.) zmusił wszystkich do stania, mówił tylko z damami przez całą godzinę, bo ze zgrozą odkrył na liście zaproszonych DWÓCH POSŁÓW p.p. Bassermana i STRESEMANNA, którzy go nigdy nie atakowali. Tak wielką była u Wilhelma II „pogarda“ wobec przedstawicieli swoich poddanych“. (Emil Ludwig — Wilhelm II str. 169 i 170).

BISMARK po swojem odejściu frondował przeciw samowoli cesarza. Organ Bismarka „Hamburger Nachrichten“ bywał tedy konfiskowany. Kiedy w Monachjum urządzono Bismarkowi gorącą patrjotyczną owację, wówczas starzec — ekskanclerz powiedział do tłumów wiwatujących:

„Starałem się wzmocnić Koronę przeciw parlamentowi; może za dużo się starałem... POTRZEBUJEMY ŚWIEŻEGO POWIETRZA PUBLICZNEJ KRYTYKI! JEŻELI PRZEDSTAWICIELSTWO LUDOWE OSŁABNIE I STANIE SIĘ ORGANEM WYŻSZEJ WOLI, TO DOJDZIEMY.... Z POWROTEM DO OŚWIECONEGO ABSOLUTYZMU“ (str. 204).

„Pierścień sztuki“

ALFREDA LAUTERBACHA

(Dokończenie).

IV.

Do kryzysu kultury współczesnej **Lauterbach** powraca jeszcze w studjum **„O dawnym i nowym stosunku do sztuki“.** Kultura, wywodzi on tutaj, jest „przeciwieństwem chaosu i anarchji“, „zachowaniem się jednostki wobec świata czyli nadawaniem sobie i otoczeniu formy“. Współczesnego Europejczyka cechuje zaś brak zmysłu formy. Jest on „pstrą krową“ (Nietsche), żerującą na wszystkich pastwiskach. Pstrokacizna barbarzyńska lub eklektyczna, naiwna lub uczona, najchętniej zaś hałaśliwa i bezduszna, opanowała współczesnego człowieka, który szukając wszędzie nigdzie znaleźć się nie może. Brak formy czyli brak imperatywnego stylu jest tragedją współczesności.“

V.

Naturalnem dopełnieniem pesymistycznego poglądu na kulturę współczesną jest u **Lauterbacha** wysoka ocena epok dawnych, przedewszystkiem średniowiecza. Stawianie pewnych rysów kultury średniowiecznej za wzór ludziom współczesnym, to nawet jeden z motywów przewodnich książki. W średniowieczu, czytamy tutaj, sztuka była potrzebą ogółu, zaś między artystami a społeczeństwem panowała najdoskonalsza harmonja. „Nigdy sztuka nie była tak popularną, jak w średniowieczu, nigdy też nie żyła mniej sobą i mniej dla siebie.“ „Tłomacząc dogmat, opowiadając historję świętych, skupiając w sobie cały wysiłek ducha, katedry gotyckie były wszechnicami myśli średniowiecznej, były ucieczką, wytchnieniem i nadzieją. Sztuka nie wyrażała życia jednostki, ale życie epoki, w której jednostka podporządkowana była jednej idei, a indywidualna twórczość artysty zlewała się z religijnym duchem czasu w jedną harmonijną całość“. „Nigdy indywidualna wola artysty nie zlewała się tak harmonijnie z duchem i wolą epoki, nigdy jedna myśl nie była takim centrem duchowego skupienia, nie przesiąkała wewnętrznego życia ludzkości, nie wymagała większych natężeń, jak w średniowieczu. Katedry stały się objawieniem i wszelka sztuka miała miejsce w kościele“. Poglądy te można uważać poniekąd za reakcję przeciw dawniejszej pogardzie średniowiecza. Ale ta obrona średniowiecza jest w pewnej mierze również wyrazem nastrojów i tęsknot, które dzisiaj nie są odosobnione: mam tutaj na myśli np. Wippera i Berdiajewa, którzy z wysoką oceną kultury średniowiecznej łączą przepowiednie „nowego średniowiecza“.

VI.

Uwagi **Lauterbacha** o kulturze współczesnej są niewątpliwie w znacznej mierze słuszne. Plastyka oddaliła się od życia i kultura nasza jest mniej jednolita, niż kultura wieków ubiegłych. Mam jednak wrażenie, że Lauterbach przecenia jedno i drugie. Wydaje mi się, że naszkicowany przez niego obraz upadku plastyki odnosi się raczej do końca wieku XIX, niż do współczesności. Eklektyzm i historyzm w architekturze to już przeszłość: dzisiaj przeżywamy odrodzenie architektury, jesteśmy świadkami narodzin nowego stylu architektonicznego; dość wymienić nazwiska stojących na czele tego ruchu **Le Corbusiera, Mallet-Stevensa, Ouda, Dudoka, Wrighta, Gropiusa** i innych. Z innych dziedzin plastyki grafika, zwłaszcza bujnie rozwijająca się grafika użytkowa (plakat, ogłoszenie w piśmie), pozostaje dzisiaj w ścisłej łączności z życiem, przemawia do mas najszerszych. Nie mówię już o rozkwicie fotografji artystycznej, która jest przecież również sztuką plastyczną. Należałoby więc może tezę o kryzysie plastyki zwęzić i mówić raczej o kryzysie rzeźby i obrazu sztalugowego.

Wydaje mi się dalej, że Lauterbach przecenia zarówno jednolitość stylową epok dawnych, jak bezstylowość naszej epoki. Być może z powodu przyczyn najrozmaitszych (większego zróżnicowania psychicznego jednostek, większej ilości krzyżujących się tradycyj historycznych, silniejszego oddziaływania na siebie różnych krajów i t. d.) epoka nasza jest stosunkowo bardziej różnolita od epok ubiegłych. Zapewnie nie przeszkodzi to jednak jakiemuś przyszłemu historykowi ująć kiedyś jej rysy główne: podobnie jak my dzisiaj ujmujemy rysy główne epok minionych, choć żadna z nich nie była idealnie jednolita. Nawet owa tylekroć podnoszona jednolitość artystyczna średniowiecza jest li tylko „złudzeniem perspektywicznem“. Weźmy chociażby tylko wiek XIII w Europie zachodniej“. Jest to okres pełnego gotyku, klasycyzmu gotyckiego. Ale obok niego utrzymują się jeszcze, tu i owdzie, i wczesny gotyk i romańszczyzna. Tradycja antyczna, nigdy zupełnie nie wygasła, jest wciąż żywa, np. we Włoszech. Ze Wschodu przeciskają się pierwiastki bizantyjskie, nawet perskie i induskie; z Afryki Północnej i Hiszpanji — arabskie; z krajów północnych — germańskie. Wogóle zaś można powiedzieć, że niema epok zupełnie jednolitych pod względem stylu, chociażby dlatego, ponieważ w każdej epoce żyją obok siebie artyści, tworzący w stylu panującym, epigoni i maruderzy stylów przeszłych, zwiastuni i pionierzy stylów przyszłych. W każdej epoce znajdujemy dzieła w stylu panującym, przeżytki stylów dawnych, zarodki i kiełki stylów nowych, choć może istotnie nigdy nie było pod tym względem tak wielkiego zamętu, jak dzisiaj.

VII.

Nie mogę analizować tutaj ciekawych poglądów **Lauterbacha** na średniowiecze; chciałbym wszakże zaznaczyć przynajmniej jedną wątpliwość. Nie mam mianowicie wcale pewności co do tego, że w średniowieczu sztuka była dostępna dla wszystkich, że między artystami a społeczeństwem istniała wtedy doskonała harmonja. Europa zachodnia stanowiła w wiekach średnich jedność religijną i kościelną. Zaczerpnięte z dogmatów, Pisma Świętego i historji Kościoła tematy rzeźb nad portalami katedr, witrażów, malowideł ściennych były przeto dostępne dla wszystkich, bez względu na różnice stanowe i klasowe. Ale jeśli chodzi o dostępność formy i stylu, to jest pierwiastków ściśle artystycznych, to były tutaj zapewne podobne różnice i podobne stopniowanie, jak dzisiaj. Formy nowe były z początku „zrozumiałe“, dostępne tylko dla garstki umysłów przodujących i stawały się własnością mas, podobnie jak dzisiaj, dopiero po dłuższym czasie, zwykle wtedy, kiedy już chyliły się ku upadkowi i kiedy elita była już zajęta formami nowemi.

VIII.

Zaznaczyłem powyżej kilka różnic między poglądami **Lauterbacha** a poglądami mymi. Gdybym chciał podnieść to wszystko, co w jego książce przemawia do mnie lub czego się z niej nauczyłem, musiałbym przepisać większą jej część.

„Pierścień Sztuki“ omawia przedmioty doniosłe w poważny, rzeczowy, kompetentny sposób, porusza zagadnienia zdolne zainteresować nietylko historyka plastyki, ale każdego, komu leżą na sercu sprawy kultury współczesnej. Książka bogata, gęsta, posilna, pełna witamin duchowych.

Mieczysław Wallis.

W OBRONIE PRAWA DO UŚMIECHU

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym licznym znajomym i nieznajomym z całej Polski, którzy nadesłali mi wyrazy sympatji i oburzenia z powodu mojej nagłej dymisji w Ministerjum Rolnictwa.

Pragnę jednocześnie potwierdzić podawany przez prasę, jako pogłoskę, powód mego ustąpienia. Otrzymałem dymisję za napisanie feljetonu w „A. B. C." pod tytułem „Udekorowane bydlę", co mi zostało oficjalnie zakomunikowane. W feljetonie tym opowiedziałem prawdziwy fakt, jak pewna bohaterska krowa została we Francji odznaczona orderem w czasie wojny. Czyż mogłem myśleć, że ktoś może obrazić się na mnie za to i wziąć do siebie tytuł feljetonu? Samo przypuszczenie takie uważałbym za wykroczenie służbowe. Pisałem setki bajek, w których występowały osły, świnie i inne zwierzęta, ale nigdy nie miałem wypadku takiego zareagowania na satyrę. Pisałem bajkę o psie, który szczekał na złodziei „w każdym państwowym urzędzie, wszędzie", a za bajkę tę otrzymałem książkę ówczesnego szefa kontroli generalnej ś. p. Żarnowskiego z przepiękną dedykacją w uznaniu pożyteczności i potrzeby mej satyry. NIE BAJKA BOWIEM OŚMIESZA, ALE OBRAŻANIE SIĘ O BAJKĘ. Powiedział to już stary Ezop, który nie jest urzędnikiem państwowym i którego wylać za to mądre zdanie nie można.

A teraz słówko o formie, w jakiej mnie usunięto. Po 14 latach służby państwowej w wojsku, Prezydjum Rady Ministrów i Ministerjum Rolnictwa (gdzie opracowałem ustawę łowiecką), zostałem usunięty w dniu 6 b. m. z dnia na dzień, a że nie byłem stabilizowany — bez emerytury, z 3 miesięczną pensją bez dodatków.

I to wszystko za niewinny żart o „orderomanji", który nie godził w nikogo i nie miał zamiaru obrażać nikogo, ani nikomu dokuczyć! Nie miałem zamiaru krytykować Kapituły, ani szafarzów orderów, gdyż odznaczając setki osób, mogą się oni czasem mylić.

Czy doszliśmy już do tego, iż każdy uśmiech i każdy żart uważane są w Polsce za przestępstwo?

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy mojego głębokiego poważania

Juljan EJSMOND.

P. S. Wszystkie pisma polskie proszę o przedruk tego listu autora „W puszczy" który może nie będzie głosem wołającego na puszczy.

NIEPRAWDOPODOBNE ALE MOŻLIWE

„Kurjer Poranny", siląc się na dowcip, wymienił wczoraj jednego z posłów Stronnictwa Chłopskiego jako premjera przyszłego gabinetu parlamentarnego.

Dowcip stanowczo *„Kurjerowi"* nie dopisuje.

My *„Kurjerowi"* inną zakomunikujemy wiadomość.

Oto w sferach politycznych traktjerni „Oaza" wysunięto projekt, aby misję utworzenia gabinetu powierzono ze wszech miar i na każdem polu zasłużonemu p. Kazimierzowi *Ehrenbergowi*, który „zawsze szedł za komendantem", o ile nie szedł za kim innym.

Wzruszony p. *Ehrenberg* podziękował za propozycję, misji jednak przyjąć nie chciał, bowiem za chlubny cel swego żywota obrał sobie odbudowanie wieży kościoła jasnogórskiego. Tam też — na Jasnej Górze gotów jest objąć stanowisko skarbnika, o ile takie byłoby życzenie sfer „miarodajnych".

WYCIECZKA DO SEJMU

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. urządza w niedzielę, dnia 15-go grudnia r. b. WYCIECZKĘ DO SEJMU. Zbiórka na dziedzińcu sejmowym o g. 10 m. 30 rano.

Po wycieczce zostanie wygłoszony referat tow. posła dr. H. Diamanda.

Wstęp wolny.

PODWYŻSZENIE CENY CHLEBA MIEJSKIEGO

Od piątku, 13 b. m. podwyższono cenę miejskiego chleba pytlowego z 44 do 46 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej, zachowując ceny pozostałych gatunków pieczywa bez zmiany. Chleb ten będzie jeszcze o 2 gr. na kg. tańszy od będącego w sprzedaży prywatnej, którego cenę podwyższono od 2 grudnia r. b.

„Uprzywilejowani" czy „nieuprzywilejowani"?

NA MARGINESIE LISTU P. ŚWITALSKIEGO DO MARSZAŁKA SEJMU DASZYŃSKIEGO

Z Kół urzędników państwowych otrzymujemy artykuł następujący.

Red.

Pan p. o. premjer *Świtalski* w liście do Marszałka *Daszyńskiego* zaprzeczył istnieniu uprzywilejowanej kategorji urzędników państwowych. Niestety, temu zaprzeczeniu jaskrawo wydaje się przeczyć — *rzeczywistość.* Ta rzeczywistość jest wytworem polityki „remuneracyjnej" wielu ministerjów, monopolów, banków i przedsiębiorstw państwowych.

Nie będziemy zajmowali się tu sprawą „remuneracji" z sum przewidzianych w budżecie.

Znają ją urzędnicy z własnego doświadczenia. Zmienność, niedostateczność a często nawet brak określonych i ściśle przestrzeganych przepisów powodują to, że sprawa „remuneracji" staje się naogół terenem *zupełnej dowolności* władz, a w naszych czasach — powszechnie stosowanem narzędziem polityki obozu rządzącego. Przyczem, jak to stwierdzają zawodowe pisma urzędnicze, daje się zauważyć tendencja do „zacieśnienia kręgu urzędników upoważnionych do korzystania z funduszu remuneracyjnego" na korzyść wyższych grup uposażeniowych. Dodatkowe wynagrodzenia sił kierowniczych — nie w formie słusznych i jawnych dodatków funkcyjnych — a w postaci różnego rodzaju i pochodzenia „remuneracji", „remuneracji", zależnych od zwierzchnich władz i uzależniających od nich wynagradzanych; *przekształcają się w system.* W rezultacie ustawowa jednolitość wynagrodzeń funkcjonarjuszy państwowych zanika, sama uposażeniowa ustawa powoli staje się fikcją, a w wynagradzaniu urzędników — nawet tego samego resortu i kategorji — coraz większą rolę odgrywa dyskrecjonalna władza zwierzchności.

Występuje to najwyraźniej w ministerjach i instytucjach *gospodarczych,* w których do budżetowych funduszów „remuneracyjnych" dołączają się inne, pozabudżetowe jak np. dochody z delegatur lub komisarstw bankowych.

Jak wiadomo, Państwo jest właścicielem wzgl. współwłaścicielem licznych przedsiębiorstw. W radach nadzorczych czy administracyjnych tych przedsiębiorstw zasiada po kilku delegatów zainteresowanych ministerjów. Tak np. w Radzie administracyjnej *„Polminu"* zasiada według statutu 5 urzędników, w fabryce Chorzowskiej — 6, Tarnowskiej — 6, w Radzie Nadzorczej „Skarbofermu" — 10 i t. p. Powstaje w ten sposób bardzo znaczna liczba delegatur, będących łakomym kęsem dla wyższych urzędników, którzy mogą przytem mieć po kilka delegacji. Wynagrodzenia czy tantjemy wyznaczają sobie sami członkowie rad, nie wszystkie zatwierdza minister. Wynagrodzenia są różne, nieraz sięgają kilkunastu a nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie na delegata. Wynagrodzenia te wpływają do wspólnego funduszu dyskrecjonalnego odnośnych ministerjów. Z tak powstałego funduszu kierownictwo ministerjum wypłaca — według swego uznania — odpowiednie sumy delegatom a resztę przeznacza dla wybranych przez siebie urzędników, których z tych czy innych względów pragnie specjalnie wynagrodzić.

Być może, że mylimy się co do szczegółów tego mechanizmu. Nie byłoby w tem nic dziwnego: sprawa ta trzymana jest w ścisłej tajemnicy, a do zainteresowanych trudno się zwracać ze zrozumiałych powodów. To też bardzo będziemy wdzięczni, jeżeli pan premjer zechce sprostować nasze informacje.

W każdym razie kompetentne czynniki nie zaprzeczą — mamy nadzieję — istnieniu tego rodzaju źródła specjalnego, w paragrafach budżetu uchwalonego przez ciała ustawodawcze" nie przewidzianego, *dyskrecjonalnego funduszu „remuneracyjnego".* Nie zaprzeczą również i temu, że z funduszu tego korzystają nie wszyscy a tylko wybrani urzędnicy. To są właśnie ci, których istnienie pan *Świtalski* neguje: uprzywilejowani. Jakżeż ich nazwać inaczej?

Jest ich wielu. w różnych resortach i instytucjach. Przepisów „nakazujących" im — jak chce pan p. o. premier — pobierać takie a nie inne np. tantjemy nie znamy. Napróżno szukaliśmy, jakie to „przepisy nakazują" panom kierownikom monopoli lub banków państwowych lub urzędnikom — członkom rad przedsiębiorstw brać tantjemy czy bilansowe, sięgające niekiedy kilkudziesięciu tys. zł. rocznie i t. p.

Można sobie wyobrazić, ile niezadowolenia i *poczucia krzywdy* wytwarza wśród ogółu źle płatnych urzędników fakt, iż pewni, *wybrani* urzędnicy nie są wynagradzani tak „jak to nakazują odnośne przepisy i przewidują paragrafy budżetu", jak pisze pan *Świtalski.* Niezadowolenie to potęguje jeszcze tajemnica, która fakt ten otacza. Praca urzędnika jest *funkcją publiczną* i publicznem, jawnem a nie tajnem winno być jego wynagrodzenie.

Niżsi urzędnicy lub też urzędnicy tych samych stopni służbowych, lecz mniej, t. j. tylko według przepisów i paragrafów budżetu, zarabiający uznają, że urzędnicy ze specjalnemi kwalifikacjami lub zajmujący specjalnie odpowiedzialne, kierownicze stanowiska, winni otrzymywać wyższe wynagrodzenie. Nikt również nie ma nic przeciwko temu, aby za spełnianie czynności, nie związanych ściśle z danym urzędem, funkcjonarjusz państwowy otrzymywał dodatkowe wynagrodzenie. Lecz fakty te, osoby, czynności i wysokość wynagrodzenia *nie mogą być okryte tajemnicą,* delegacje nie mogą być *przywilejem* tylko mile widzianych urzędników, czynności muszą być jednak związane z urzędem, a wynagrodzenia ograniczane do pewnych, w naszych warunkach — skromnych norm.

Jak na tem tle, rąbek którego zaledwie uchyliliśmy, wygląda zaprzeczenie pana p. o. premjera *Świtalskiego,* sam niechaj zechce osądzić. Jako obywatele, możemy tylko zapytać pana p. o. premjera, czy nie wiedział o tego rodzaju faktach, czy też może uznawał je, a raczej związane z niemi wynagrodzenia, za „nakazane odnośnemi przepisami względnie przewidziane paragrafami budżetu uchwalonego przez ciała ustawodawcze"?

Jeżeli nie wiedział, to czemu przed napisaniem swego listu nie poinformował się u urzędników bardziej w tej sprawie kompetentnych? Jeżeli zaś pan p. o. premier *Świtalski* ma odnośne przepisy względnie paragrafy budżetu, to może łaskawie zechce wskazać je opinji publicznej a zarazem ogłosić listę tych „nieuprzywilejowanych" urzędników wraz z ich dodatkowemi wynagrodzeniami. Jeżeliby mu to z jakichkolwiek bądź względów było trudno uczynić, to nie wątpimy, że pomoże mu w tem Sejm, który wyłoni specjalną Komisję lub wezwie Najw. Izbę Kontroli do *dokładnego zbadania całej tej sprawy.*

Poruszając ją tutaj, spełniamy tylko swój *prosty choć przykry obowiązek publicystyczny.*

A dając swem wystąpieniem asumpt panu *Świtalskiemu* do wytłumaczenia opinji publicznej, że pomimo to wszystko — niema uprzywilejowanych urzedników i do wskazania, jak i gdzie należy szukać „odnośnych nakazujących przepisów" i „paragrafów budżetu" pomagamy panu p. o. premjerowi przekonać nieuprzedzoną opinję i nieuprzywilejowanych urzędników, których, podobnie jak nas, list jego, pomimo apodyktycznego tonu przekonać nie zdołał.

Pan p. o. premjer wszak wie, że w wyświetleniu takich spraw jak powyższa, prasa opozycyjna zawsze chętniej i skuteczniej współpracuje z rządem, niż prasa „prorządowa".

Olbrzymia defraudacja w Kasie Chorych m. Warszawy

INKASENCI SKRADLI 200.000 ZŁ. POD RZĄDAMI BEBESOWSKIEGO KOMISARZA

W piątek policja kryminalna zaaresztowała inkasenta Kasy Ch. m. Warszawy, **Franciszka Kwiatkowskiego**, pod zarzutem defraudacji.

W czasie dochodzenia Kwiatkowski przyznał się do zdefraudowania sum, które przekraczają

200.000 zł.

Defraudacje Kwiatkowski popełniał **w okresie kilku ostatnich miesięcy.**

Dziwić się należy kierownictwu Kasy, które dopuszcza do tak olbrzymiej defraudacji. Możliwość tak długiej bezkarności złodziei wytłumaczyć można tylko skandaliczną organizacją kontroli sum, wpłacanych przez pracodawców.

Za działalność Wydziału Finansowego w Kasie Chorych m. Warszawy **odpowiedzialny jest kierownik tego Wydziału p. Polkowski, b. urzędnik Funduszu Bezrobocia, specjalnie zaangażowany przez bebesowskiego komisarza Kasy p. Rożnowskiego do kierowania finansami Kasy.**

Kwiatkowski przyznał się, iż **miał wspólników,** o czem zresztą głośno opowiadają pracownicy Kasy.

Według wszelkich danych na terenie Kasy grasuje od dłuższego czasu szajka zorganizowana, której celem jest zdobywanie pieniędzy drogą fałszowania kwitów, nieprawidłowego księgowania wpływów i przetrzymywania pieniędzy.

Ze swej strony będziemy informowali czytelników „Robotnika" szczegółowo o przebiegu śledztwa.

Dzisiaj ograniczamy się do publicznego zapytania p. **Rożnowskiego** i podwładnych mu urzędników, pozostających na stanowiskach kierowniczych, co uczynili, ażeby radykalnie przerwać możliwość dalszych defraudacji w instytucjach działu finansowego i czy zarządzili przeprowadzenie służbowego dochodzenia, celem współdziałania z prokuratorem.

Również—jakie kroki poczyniły państwowe władze nadzorcze (Urząd Ubezpieczeń) w sprawie defraudacji, której rozmiary są nieprawdopodobnie wielkie.

***

W piątek 13 grudnia w kasynie Pracowników Państwowych odbyło się pożegnanie p. Feliksa **Kowalskiego,** zastępcy nacz. buchalterji K. Ch., który został zwolniony po 8 latach pracy na tem stanowisku, przez komisarza p. Rożnowskiego, ponieważ **odmówił podpisania fałszywego bilansu,** który był publikowany w prasie rządowej...

Polityka w Radjo

Zanim powołani prawnicy wypowiedzą się w sprawie, czy wolno używać radja jako narzędzia politycznego dla agitacji dla jednej — chociażby „bezpartyjnej" — partji, warto podać do wiadomości wypadek, jaki zdarzył się b. ministrowi Carowi w związku z jego odczytem w Krakowie.

Otóż na kilka dni przed odczytem p. *Car* wysłał do Krakowa swego urzędnika dla przygotowania odczytu, ale w Polskiem Radjo odpowiedziano urzędnikowi — jak nam donosi nasz korespondent krakowski — że według statutu Polskiego Radja, radjo nie może służyć do przemówień politycznych.

Trzeba było dopiero osobistej interwencji p. *Cara,* aby słuszny sprzeciw Polskiego Radja przełamać.

PRZEGLĄD PRASY

Odczyty, wywiady, artykuły.

Prasa sanacyjna walczy z opozycją, t. j. z olbrzymią większością kraju, wszelkiemi niegodziwemi środkami, nie wyłączając małostkowych szykan i ukłuć. Do tych ostatnich należy np. „demonstracyjne" zachowanie tytułów ministerskich zdymisjonowanego Rządu. „Demonstracja" dziecinna, ale jakże znamienna dla naszych stosunków obecnych!

Ale i sam zdymisjonowany Rząd nie chce się uznać za zdymisjonowanego, lecz nadal agituje na swą korzyść. Były premjer **Świtalski** wygłasza odczyt. Były min. sprawiedliwości **Car** ogłasza wywiad, b. min. kolei **Kühn** drukuje artykuł.

P. Car nareszcie powiedział coś o praworządności:

> „Pod praworządnością rozumieć należy działanie, zgodne z zasadami prawa obowiązującego. Ale żeby zasady te istotnie stanowić mogły wskazówkę do działania, potrzeba, aby przepisy prawa były jasne, konsekwentne i wzajemnie pomiędzy sobą sharmonizowane. Niestety ustawodawstwo polskie pod tym względem nie stanęło na wysokości zadania".

A od siebie dodamy: niestety, nawet tam gdzie ustawodawstwo polskie jest zupełnie jasne, w praktyce nie jest ono stosowane. Toż dekret prasowy, wydany za rządów pomajowych, a obalony przez Sejm, bynajmniej nie jest przestrzegany przez władze administracyjne i sądy. Tu już nie może być takiej czy innej interpretacji, lecz musi być ścisłe wykonywanie prawa. A tego właśnie niema. I p. Car, zamiast krytykować konstytucję z r. 1921 i reformować ją, lepiejby robił, gdyby przestrzegał w swoim zakresie działania tych przepisów prawa, które nie wymagają żadnej interpretacji.

B. min. **Kühn** również nie ma większych kłopotów, aniżeli ukrócenie praw parlamentu w dziedzinie kolejnictwa. Ale na ten temat pomówimy szerzej, gdy znane będą wyniki badań komisji sejmowej o progach kolejowych.

Przesilenie.

Deklaracja opozycji o gotowości wzięcia na siebie misji tworzenia nowego rządu wywołała w prasie sanacyjnej zrozumiały popłoch, wyrażający się w ten sposób, że zamiast argumentów używa się kiepskich żartów i dowcipów. **„Gazeta Polska"**, **„Kurjer Poranny"**, **„Czerwoniak"** i **„Przedświt"** zgodnie sprowadzają dyskusję na tory osobiste, wyśmiewając poszczególne jednostki z obozu opozycyjnego. Ale jednocześnie „grożą" bodajże drugą rewolucją w razie przyjęcia propozycji stronnictw opozycyjnych. Dla **„Gazety Polskiej"** rządy opozycyjne są wielkością nieznaną, jakgdyby rządy pomajowe, trwające już 3 i pół roku były czemś znanem. Dla innych pism sanacyjnych rządy opozycyjne są czemś zanadto znanem i dlatego je zwalczają. Dla **„Czerwoniaka"** brak podpisów pod deklaracją opozycji jest zniewagą uświęconych zasad parlamentarnych, z których brukowiec ten hojną czerpie dłonią, gdy tylko idzie o walkę... z parlamentaryzmem.

Przez tydzień cały alarmowało się opinję, że opozycja nie stanowi większości, gotowej do tworzenia rządu, a gdy się okazało, że opozycja bierze na siebie tę misję, wytyka się jej, że składa się z różnych elementów. A cóż to was obchodzi, panowie od sanacji, skoro opozycja bierze na siebie odpowiedzialność za swe czyny? A jak tam wygląda zwartość i jednolitość obozu B. B.?

„Przegląd Wieczorny" wyprowadza opozycję P.P.S. do Rządu stąd, że „elita socjalistyczna" została wycofana z „obiegu" przez rządy pomajowe i stąd nasz „gniew". A nam się zdaje, że je**lita** redaktorów tego pisma chorobliwy **mają** „obieg" i **stąd** te nieprawdopodobne wprost brednie obu organów p. Fryzego. A zresztą wchodzi tu jeszcze w grę „obieg" czegoś brzęczącego.

Jedynie **„Przedświt"** nie traci swego wisielczego humoru. Posłuchajcie:

> „...Wśród wszystkich wzywanych na Zamek parlamentarnych przywódców tylko jeden poseł tow. Smulikowski mógł powiedzieć Szefowi Państwa coś, co naprawdę zasługiwało na wysłuchanie".

Smulikowski wobec tego niechybnie zostanie premjerem nowego rządu i cały kraj usłyszy owe „coś" wielkiego męża stanu wielkiej partji politycznej.

B.

Kronika polityczna

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ GABRJELA NARUTOWICZA.

W poniedziałek, dnia 16 grudnia, jako w rocznicę tragicznego zgonu pierwszego prezydenta Rzplitej Polskiej, Gabrjela Narutowicza, odbędzie się o godz. 10 rano w Katedrze Świętojańskiej nabożeństwo żałobne. Mszę świętą celebrować będzie J. E. ksiądz kardynał Kakowski.

Na nabożeństwie obecny będzie Prezydent Rzplitej, członkowie Rządu, korpus dyplomatyczny, wyżsi wojskowi i urzędnicy.

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU KUPCÓW TYTONIOWYCH.

Wczoraj odbyło się posiedzenie **Rady Związku Kupców Tytoniowych.** Jak wiadomo, większość członków Związku stanowią inwalidzi wojenni, z których ramienia wszedł do Rady pos. tow. **Pająk.**

Wczoraj wybrano **jednomyślnie** przewodniczącym Rady posła tow. **Pająka.**

I na tę placówkę gospodarczą, nie mającą nic wspólnego z polityką „Sanacja" zagięła parol i usiłuje ją rozbić. Doprowadziła do tego, że drobna grupka się odłączyła i utworzyła własny „związeczek" bez wpływów i bez najmniejszego znaczenia.

CO OŚWIADCZYŁ P. BARTEL PRZED WYJAZDEM.

Pan b. premjer **Bartel** przed wyjazdem oświadczył przedstawicielowi ajencji P. I. D., że nie może ujawnić treści swych rozmów z Prezydentem i Marszałkiem Piłsudskim, zapewnia jednak, że wraca do Lwowa i podejmuje wykłady na politechnice w poniedziałek, 16 b. m.

ECHO „ŁAJDAKÓW" W MOSTACH WIELKICH.

Prokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie wniósł akt oskarżenia przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „A. B. C." Janowi Sommerowi za umieszczenie w Nr. 350 z dnia 12 grudnia 1929 r. artykułu p. t. „Świadkowie obrony w procesie redaktora Niemojewskiego przeprowadzili dowód prawdy o głośnych zajściach w Mostach Wielkich. Za wydrukowanie 200 zł. za przedruk 3 miesiące więzienia".

W artykule tym — według aktu oskarżenia — podane jest w sposób tendencyjny, że sąd doszedł do przekonania, iż świadkowie obrony przeprowadzili dowód prawdy oraz tendencyjnie skomentowany jest fakt skazania red. Niemojewskiego i in. Rozprawa przeciwko redaktorowi Sommerowi wyznaczoną została na dzień 19 grudnia r. b.

ODCZYTY PROF. KRZYWICKIEGO

Staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R. odbędzie się dnia 17 grudnia o godz. 6.45 w sali konferencyjnej przy ul. Czerwonego Krzyża 20, **II odczyt** prof. **Ludwika Krzywickiego** p. t. Zasadnicze warunki postępu społecznego (Wzrost wytwórczości pracy). Wykład będzie ilustrowany przezroczami. Wstęp 10 gr.

TELEGRAMY

DYREKCJA KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ

Moskwa, 14 grudnia. (PAT). Tass. Komisarz dyplomatyczny rządu mukdeńskiego Tsai przybył do Chabarowska i złożył agentowi komisarjatu Spraw Zagranicznych Z. S. R. R. Simanowskiemu urzędowe oświadczenie w sprawie mianowania **prezesem dyrekcji kolei wschodnio-chińskiej Gofumjana,** który obejmie te funkcje ad interim. Wobec tego, że rząd mukdeński wprowadził w życie paragraf 2 protokółu, podpisanego w Nikolsko-Ussuryjsku, Rząd sowiecki wyznaczył nowych funkcjonarjuszy na stanowiska przewodniczącego i wiceprzewodniczącego kolei.

Pierwsze stanowisko ma objąć **Rudy,** drugie zaś **Denissow.**

REPUBLIKA MONGOLSKA

Moskwa, 14 grudnia. (A. W). Potwierdzają się tu wiadomości nadchodzące z okręgu Barda w północnej Mandżurji, o ogłoszeniu przez młodomongolską partję niezależności Mongolji od Chin. Partja młodomongolska znajduje się pod silnym wpływem sowieckim. Mongolska republika — według ogłoszenia partji młodomongolskiej — ma być zorganizowana według wzorów sowieckich, ze stolicą w Hajlarze.

Okręg Barda ma bardzo duże znaczenie dla wschodnio - chińskiej kolei żelaznej, gdyż na jego terenach znajdują się kopalnie, dostarczające węgla dla kolei.

— Sąd kowieński skazał Petkiewicza, oskarżonego o służbę w armji polskiej, na 4 lata więzienia.

— W Londynie zmarł wczoraj w 75-ym roku życia, admirał floty angielskiej, Sir Henry Jackson. W okresie wielkiej wojny admirał Jackson był pierwszym adjutantem króla.

— Z Wiednia donoszą, iż socjalistyczny Schutzbund urządza dziś — jako demonstrację przeciwko prowokacjom Heimwehry z ub. niedzieli, pochody werbunkowe w kilku miejscowościach pod Wiedniem.

— „Petit Parisien" stwierdza, że doszło niemal do całkowitego porozumienia pomiędzy poszczególnymi rządami co do finansowej części konferencji haskiej. Rzeczoznawcy skarbowi zbiorą się prawdopodobnie w poniedziałek w Paryżu, w celu sprecyzowania treści układu, oraz nadania mu charakteru oficjalnego.

— Z Rygi donoszą, iż niedaleko Kreuzburga spadł z nieznacznej wysokości samolot wojskowy, który spadłszy na ziemię, stanął w płomieniach. Z pod gruzów wyciągnięto zwęglone zwłoki jednego z oficerów. Drugi, który usiłował wyskoczyć ze spadającego samolotu, zabił się na miejscu.

— W wiedeńskich kołach parlamentarnych rozeszła się wiadomość, że amerykański dom bankowy Morgana obejmie prawdopodobnie pożyczkę austrjacką. W tym celu zostanie ustanowione konsorcjum, w którem uczestniczyć będzie kapitał amerykański i holenderski.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. W poniedziałek, dn. 16 b. m., o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Komitetu (Długa Nr. 19).

NIEDZIELA, 15 b. m.

Śródmieście. O godz. 11 rano Warecka 7 Ogólne zebranie z ref. tow. posła **H. Libermana.**

PONIEDZIAŁEK 16 b. m.

„Praga". O godz. 7 wiecz. w lokalu Ząbkowska 41-43, posiedzenie Prezydjum Wydziału Kobiet.

„Koło Pracowników Miejskich P. P. S.". O godz. 7 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się Zebranie Członków Koła.

MŁODZIEŻ

Warszawska Org. Młodzieży T. U. R. Zebrania towarzyskie Klubu Warsz. Org. Młodz. T. U. R. odbywają się o godz. 5 pp. w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19. O godz. 5 pp posiedzenie Komisji Organizacyjnej Klubu. O godz. 6 pp. wygłoszony zostanie referat n. t. „Jak pracuje Org. **„Cukunft"**

Dziś dnia 15 b. m. o godz. 4-ej p. p. odbędzie się kino dla dzieci w lokalu Koła Powązek, przy ul. Dzielnej Nr. 95 I piętro. Wstęp 20 gr.

Wieczornica. W niedzielę, dnia 15 b. m. o godz. 7-mej, odbędzie się wieczornica taneczna w lokalu Koła Powązek przy ul. Dzielnej 95.

Wstęp dla członków **50 gr.,** dla gości 1 zł. Bufet na miejscu.

Konferencja Zarządów Kół i Zarządów R. D. S-ów. W środę, dnia 18 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19 odbędzie się Konferencja Zarządów Kół i Zarządów R. D. S-ów.

RUCH KOBIECY

We wtorek t. j. 17 b. m. o godz. 7-ej w. odbędzie się **zebranie Warsz. Wydziału Kobiecego** (Leszno 53).

Na porządku dziennym **sprawy organizacyjne i sprawozdania delegatek.**

We wtorek t. j. dn. 17 b. m. o godz. 8.30 wiecz., odbędzie się zebranie **Zarządu Warsz. Wydz. Kob.** w lokalu Wydziału przy ul. Leszno 53.

Ruch kult.-oświatowy

Sekcja gimnastyczna K. R. K. S. „Start" zawiadamia, że lekcje dla grupy wolskiej odbywają się w poniedziałki i czwartki od 8 — 10 w sali gimnastycznej przy ul. Młynarskiej 2.

Sekcja ludowych tańców zespołowych K. R. K. S. „Start" zawiadamia, że lekcja odbywa się co niedziela od 4 — 5 w sali Ogródka Rau'a w Ogrodzie Saskim (wejście od ul. Żabiej).

ODCZYT TOW. POSŁA LIBERMANA odbędzie się w niedzielę, dnia 15.XII b. r. o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Warecka 7.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Siódmoklasista udziela korepetycji 1 zł. godzina, Żoliborz, ul. Mickiewicza Nr. 1 — 91, lub łaskawe oferty kierować do Robotnika „Gimnazista".

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

NIEZWYKŁE PRAKTYKI KONFISKACYJNE

Wczorajszy numer „Łodzianina" uległ konfiskacie, jest to 10-ta z rzędu konfiskata.

Konfiskaty dokonano w 24 godziny po przesłaniu numerów okazowych do cenzury; czekano widocznie, by cały nakład, który jest bity na płaskiej maszynie, był gotów i aby przez konfiskatę narazić wydawnictwo na jaknajwiększe straty. W ten sposób uległ również konfiskacie i wczorajszy numer „Włókniarza", organu klasowego Zw. włókniarzy. Co pół godziny do drukarni, gdzie się „Włókniarz" składa, przychodzili agenci policyjni, oświadczając, że o konfiskacie nic im nie wiadomo.

Dopiero w momencie, gdy cały nakład był gotów do ekspedycji, przedłożyli pismo starostwa grodzkiego o zajęciu numeru. Przetrzymywanie decyzji o zajęciu uniemożliwia wydanie drugiego nakładu, gdyż starostwo grodzkie dopiero w niedzielę nadeśle pismo wskazujące jakie artykuły uległy konfiskacie. Jest to więc świadoma, celowa akcja łódzkich władz administracji, mająca na celu faktyczne uniemożliwienie wydawania pism P. P. S. i klasowych związków zawodowych.

JAK INFORMUJE „ISKRA"!

W dzisiejszych pismach stołecznych i łódzkich ukazał się komunikat półoficjalnej „Iskry" o lustracji samorządu łódzkiego. W komunikacie tym znajduje się następujące skandaliczne zdanie: „w związku z deficytową gospodarką zarządu miasta Łodzi, opanowanego przez większość socjalistyczną"

Wzmianka o „gospodarce deficytowej" jest kłamstwem, czego dowodzą następujące cyfry:

Nadwyżki budżetu zwyczajnego wynosiły w pierwszych 8-miu miesiącach obecnego roku budżetowego — **8.717.000 zł.,** niedobór zaś budżetu nadzwyczajnego przedsiębiorstw i szpitali spowodowany, jak wiadomo, **nieudzieleniem** kredytów na inwestycje wynosi — 8.531.000 zł., **czyli że czynne saldo kasowe na dzień 1-go grudnia b. roku wynosi 186.000 złotych.**

Sytuacja finansowa samorządu łódzkiego w okresie zimowym ulegnie jeszcze dalszej poprawie, ze względu na zakończenie sezonu budowlano - inwestycyjnego.

Nie odpowiadają również prawdzie twierdzenia tego komunikatu, jakoby liczba etatów osobowych była nadmierna, gdyż etaty te, zgodne są z obowiązującemi statutami organizacyjnemi. Komunikat „Iskry" nasuwa podejrzenie, które wypowiadaliśmy w dzisiejszym artykule w „Robotniku" — o lustracji, że usiłuje się coś wykryć, co oczywiście, zupełnie nie istnieje...

BIAŁYSTOK

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM

(AW). Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Białymstoku ogłoszony został wyrok w sprawie 11 członków białostockiego okręgu komitetu komunistycznej partji Zachodniej Białorusi. Oskarżony Jerzy Maciejuk, ukrainiec, absolwent wyższej szkoły partyjnej komunistycznej w Charkowie, skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia, następnie Efroim Jabłonka, Nadzieja Ferelsztajnówna i Michał Borówko skazani zostali na 6 lat ciężkiego więzienia każdy, 2 oskarżeni na 5 lat, 2 oskarżeni na 4 lata, jeden na 2 lata, jeden zaś na rok. Ponadto Jerzy Maciejuk został uznany winnym podrabiania dokumentów osobistych, któremi się posługiwał.

WILNO

CZOŁOWY „SANATOR" W ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

Do Zarządu Głównego Zw. Legjonistów wszedł ostatnio między innemi p. **Władysław Kamiński,** kapitan rezerwy, poseł BB. z pow. lidzkiego, który na zjeździe reprezentował okręg wileński tego Związku.

P. Kamiński jest legjonistą względnie świeżej daty. Należał do tak zw. „młodzieży narodowej"; w okresie wyborów do Sejmu wileńskiego prowadził akcję wyborczą z ramienia t. zw. „Rad Ludowych". Następnie, aż do ostatnich czasów, pracował w Zw. osadników wojskowych i w kółkach rolniczych, probując opanować swemi wpływami jaknajwiększą ilość organizacyi. W czasie wyborów do obecnego Sejmu, należąc do „Związku Naprawy Rzplitej", uzyskał na liście BB. drubie miejsce w okręgu lidzkim.

Jako poseł, rozwinął czynną działalność głównie w celu utrwalenia swych wpływów osobistych w organizacjach społecznych korzystających z zapomóg i subsydjów. Niezupełnie mu się to udało, natomiast przez różne zabiegi i intrygi wplątał się w szereg konfliktów. Jeden z nich, z inwalidami, zakończył się dlań niezupełnie przyjemnie, bo przed rokiem, mianowicie w dniu 10.XI 1928 r. został spoliczkowany publicznie na dworcu w Wilnie przez inwalidę, udającego się na zjazd do Warszawy. Miał kilka spraw honorowych i w wyniku jednej z nich został wyrokiem sądu honorowego Związku Legjonistów w Wilnie zdyskwalifikowany honorowo. Również i sąd honorowy dla oficerów nie przyznał racji p. posłowi Kamińskiemu.

Przez jakiś czas p Kamiński nie wypływał na widownię, ale widząc, że nikt go nie prześladuje, skorzystał ze zjazdu Związku Legjonistów, postawił swą kandydaturę do Zarządu Głównego i... został wybrany.

Podobno p. pułk. W. Sławek, prezes Klubu BB. i Zarządu Głównego Zw. Legjonistów był o sprawach p. Kamińskiego poinformowany. Ale czego dziś się nie robi w obozie „sanacji moralnej"!

P. poseł „sanacyjny", pomimo dyskwalifikacji, musiał ponieść jakieś wielkie „zasługi" dla obozu „sanacji", skoro jest i posłem BB. i członkiem Zarządu Gł. Zjednoczenia Pracy, i czł. Zarządu Głównego Związku Legjonistów.

Ano, winszujemy!

ZIMA NADCHODZI

OBROŃCIE DZIECI PRZED JEJ SKUTKAMI

Z nastaniem mrozów wszyscy rodzice myślą o tem aby swoje dzieci ciepło przyodziać, by się nie zaziębiły i nie chorowały.

Zupełnie zrozumiała pieczołowitość rodzicielska. Nie wszystkie dzieci mają jednak rodziców i nie wszyscy rodzice, chociaż pragnęliby, mogą należycie zabezpieczyć przez skutkami zimy swoje pociechy.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przed 10 laty podjęło inicjatywę zastąpienia takim dzieciom, które nie mają należytej opieki rodzicielskiej, rodziców.

Inicjatywa ta rozrosła się dziś do takich rozmiarów, że Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci wychowuje w swoich zakładach t. j. w Domu Wychowawczym w Warszawie, w Zakładzie Wychowawczym w Helenowie, w Bursie na Żoliborzu i w uzdrowisku zimowem w Puszczy Marjańskiej, około 250 dzieci. Mając tak wielkie obowiązki rodzicielskie, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci musi się przed nadchodzącą zimą, także srodze martwić, aby swych 250 wychowanków należycie zabezpieczyć. W tych szlachetnych kłopotach Towarzystwa, winno społeczeństwo wziąć udział i przyjść mu z pomocą, ale nie koniecznie pieniężną, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci z wdzięcznością przyjmuje ofiary w naturze w postaci nie tylko ubrania i odzieży, ale — stare obuwe, szmaty, papier, książki, makulaturę, sprzęty, meble, szmelc metalowy, butelki i szkło wszelkiego rodzaju i t. p. Wystarczy tylko zawiadomić Towarzystwo telefonem lub za pośrednictwem kartki pocztowej a po rzeczy bezzwłocznie przyślą.

Cel piękny i godzien poparcia. Wierzymy że wszyscy pośpieszą z ofiarami. Adres Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, pok. 61 i 62, tel. 332-88, 274-55, 95-79.

ZGON DZIENNIKARZA

Wczoraj zmarł w Warszawie po długiej chorobie Jakób Blumer, korespondent warszawski „Journal de Geneve", „Neue Zuricher Ztg.", „Bund" i kilku pism finlandzkich.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.88, dolary 8.895. Tranzakcje keblem New York przeprowadzano między bankami na 890.50 złotych za 100 dolarów. Dewizy europejskie bez większych zmian. W obrotach międzybankowych płacono za Gdańsk 173,81, za Berlin 213.28. Na rynku prywatnym dolary 8 89, ruble złote 4.67, czerwońce sowieckie 1.67 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty większe. W dziale akcyj bankowych podniósł się Bank Polski z 170.50 na 172.50. Z papierów przemysłowych słabsze były Lilpopy (spadły z 39 na 38) i Starachowice (z 21 na 20.50), wzmocniły się natomiast nieco Ostrowieckie. W grupie pożyczek państwowych spadła nieco „dolarówka" inne bez zmiany. Listy zastawne utrzymały się w granicach wczorajszych notowań.

WALKI W CYRKU

W pierwszej parze mistrz Polski amatorów **Adam Sasorski** w 3 minucie pokonał **Wejnerta**, zdobywając sobie uznanie licznie zebranej publiczności. Murzyn **Sikki** nie rozegrał walki w ciągu 25 minut z **Zatorskim**.

Stibor w 20 minucie pokonał **Buchhejma**. Holender **Ahrens** w 16 minucie pokonał brutalnego **Schneidra**. Specjalne zainteresowanie widowni budził występ fenomenalnego atlety, przezwanego „człowiekiem gumą", mistrza świata — **Kleya**, który w 9 minucie pokonał **Gruenberga**.

Dziś walczą: **Sasorski — Oppitz; Stibor — Zatorski; Kley — Schneider; decydująca Gruenberg — Kempler i decydująca rewanżowa, na żądanie, Szczerbińskiego z Kawanem.**

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody dziś: Pochmurno z opadami, w ciągu dnia przejaśnienie. Na zachodzie i północy żywsze, na południowym - wschodzie słabe, wiatry południowo - zachodnie.

Dodatkowe zebrania kontrolne. W poniedziałek, 16 b. m., w kolejnym dniu dodatkowych zebrań kontrolnych winni stawić się: 1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (1 i 2 komisarjaty), wszyscy urodzeni w latach 1889, 1902 i 1904 — w komisji kontrolnej w koszarach Blocha, Al. 3 Maja Nr. 7, 9 i 11;

2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 3 (14, 15, 17, 18, 24 i 25 komisarjaty), ur. w r. 1889, nazwiska których rozpoczynają się od S. do Z. włącznie — w komisji kontrolnej w koszarach 1 szwadronu taborów przy ul. 11 Listopada Nr. 13a oraz

3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: (6 komisarjat), ur. w r. 1889, 1902 i 1904, nazwiska których rozpoczynają się od A. do Ł. — w komisji kontrolnej w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej 3.

Na dodatkowe zebrania kontrolne winni stawić się wszyscy ci szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy byli obowiązani zgłosić się do ogólnych zebrań kontrolnych w r. b., lecz z jakichkolwiek przyczyn tego nie uczynili.

Winni niestawienia się do dodatkowych zebrań kontrolnych, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych) oraz doprowadzani przymusowo do nadzwyczajnych zebrań kontrolnych.

Z Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek dn. 16.XII r. b. Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich wespół z Polsko - Amerykańskim Towarzystwem, organizuje odczyt p. d-ra Stanisława Łubieńskiego p. t. „Hoover jako organizator (organizacja Ministerjum Przemysłu i Handlu w Waszyngtonie)". Zebranie powyższe odbędzie się w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Krakowskie Przedmieście 32 (wejście od strony kościoła pp. Wizytek).

WYMOWA WYSĄCZONYCH BUTELEK

Są w pewnem mieście baraki dla bezdomnych. Nędza to ostateczna. Gehenna. I może właśnie dlatego mężczyźni, mieszkańcy tych baraków w liczbie coś około 2.000 tysięcy, w większości bezrobotni, obarczeni rodzinami — piją... Co tydzień, w poniedziałek zjawia się w barakach „poczciwy Abramek" i skupuje... puste butelki po wódce.

A wiecie też ile? Cztery tysiące! Wypada to na każdego mężczyznę z baraków po 2 butelki wódki tygodniowo, a kosztuje 6 złotych, czyli miesięcznie 24 złote.

Zajrzyjmy do tabelki kapitalizacyjnej Odkładanie co miesiąc 24 złotych do P.K.O. na składany procent daje po 20 latach zgórą 7.000 złotych!

Jest to zjawisko zdawna zaobserwowane, że nędza sprzyja szerzeniu się rozpaczliwego alkoholizmu... Dać tym ludziom pracę, ludzkie mieszkanie i warunki bytu i alkoholizm ustanie, ustąpi miejsca miłemu obcowaniu z rodziną, godziwej rozrywce, umiarkowaniu, pewnej przezorności, trosce, aby taki stan rzeczy utrzymać, zdrowej myśli o zabezpieczeniu sobie i rodzinie przyszłości, ba może marzeniom o własnym domku z ogródkiem...

Godni są współczucia mieszkańcy baraków dla bezdomnych, tem biedniejsi, że ojcowie tych rodzin poddali się rozpaczy i szukają złudnej pociechy w kieliszku...

A przecież coś musiało być złego i nieopatrznego w życiu i postępowaniu tych ludzi, skoro znaleźli się wraz z rodzinami poza nawiasem normalnego bytowania...

Bo jednak ludzie pracowici, trzeźwi, umiarkowani, zapobiegliwi, oszczędni, odkładający część zarobków do P. K. O. napewno nie upadną na dno nędzy, nie skażą swoich rodzin na okrutną mękę bezdomności, zimna i głodu...

Napewno, ani jeden z tych przepijających 24 złote miesięcznie nie posiada książki oszczędności P. K. O. — i oto mamy rezultaty — bezdomna nędza.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Balladyna"
Narodowy
o 4 pp. „Pan Jowialski"
o 8 w. „Kres wędrówki"
Nowy
o 8 w. „Anna Christie"
Letni
o 4 pp. „Wywczasy donżuana"
o 8 w. „Panna z dyplomacji"

Teatr „Ateneum" ul. Czerwonego Krzyża 20. Dziś o godz. 4-ej pp. taniec i żywe słowo z udziałem Dory Kalinówny, Marji Strońskiej i grupy tanecznej Janiny Mieczyńskiej.

O godz. 8-ej wiecz. przezabawna farsa „Pani Prezesowa" z Bogdańskim i Tatarkiewiczówną w rolach głównych.

Teatr Wielki. Daje dziś wieczór piękną romantyczną operę Żeleńskiego „Balladyna".

W poniedziałek jak zwykle Opera nieczynna. We wtorek, powtórzenie sobotniej premjery 4-aktowej opery Piotra Rytla „Ijola".

Teatr Narodowy. Dziś o g. 4-ej popoł., po cenach zniżonych grana będzie doskonała komedja Aleksandra Fredry „Pan Jowialski". Dziś wieczorem po raz 37-my z rzędu, „Kres wędrówki".

Teatr Nowy. Dziś „Anna Christie".

Teatr Letni. Dziś o 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Wywczasy donżuana".

Wieczorem „Panna z dypolmacji".

Teatr Polski. Dziś o godz. 4-ej popoł. „Pan Topaz". Wieczorem „Rewizor" Gogola".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4-ej popoł „Olimpja" Molnara. Wieczorem „Czarujący emeryt".

Teatr „Orfeum". Bielańska 5. Dziś premjera wielkiego programu inauguracyjnego w wykonaniu p.. Ambrożewiczówny, Bodo Borońskiego, Freya, Korskiej, Macherskiego, „Gui Sisters", z Los Chilenos, Dorosebar czarodziejski 4 Aristos, Okito. Początek przedstawień 7.30 i 10 wieczorem.

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Wielka rewja „Cała Warszawa". Początek punktualnie o godz. 7.30 i 10 wiecz.

Teatr Qui Pro Quo, Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Bohaterowie".

Teatr „Chochlik" (Chłodna 47). Dziś i codziennie rewja „Pan minister na inspekcji".

Teatr „Mignon". Codziennie „Hulaj dusza bez kontusza".

Teatr „Elizeum" ul. Karowa. Codziennie „Mirla Efros".

Kino - teatr „Kometa" (ul Chłodna 49) Dziś o godz. 12-ej przedstawienie dla dzieci „Św. Mikołaj".

Teatr dla młodzieży pod kierownictwem Edwarda Stryckiego. W niedzielę w lokalu teatru „Elizeum" (Karowa 18) o godz. 4 pp. zespół teatru dla młodzieży pod kierownictwem artystycznem Edwarda Stryckiego odegra po raz IV-ty „Ogniem i mieczem".

Teatr dla dzieci i młodzieży w kino teatrze Praga, ul. Targowa 71. W niedzielę, o godz. 12.30 w poł. III-e przedstawienie dla dzieci z gościnnym występem Ninki Wilińskiej. Dane będą: „Konik polny i mrówka", „Psotny Ignaś" oraz „Czarodziejska kuźnia".

Teatr dla dzieci w Hollywood. W niedzielę o godz. 12.15 podwójny program.

Teatr dla dzieci w „Capitolu". W niedzielę o godz. 12.15 w poł. „Książe leniuszek obżartuszek".

Teatr „Radości" w kinie „Uciecha", Złota 72. W niedzielę o godz. 12.30 trzecie widowisko dla dzieci i młodzieży „Czarodziejska baśń o żelaznym wilku".

Przedstawienie dla dzieci. W dniu 14 b. m. w sobotę o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w Kasynie Garnizonowem przy Alei Szucha Nr. 23 pod artystycznem kierunkiem p. Markowskiego.

Dochód przeznaczony na „Gwiazdkę" dla dzieci inwalidów.

SKOK Z 4-GO PIĘTRA

Nocy ub. z okna 4-go piętra klatki schodowej, przy ul. Rozbrat 24, wyskoczyła na bruk podwórza, nieznana nikomu w tym domu kobieta, lat około 25. Około godz. 6 dozorca domu wyszedłszy na podwórze, ujrzał leżącą okrwawioną kobietę. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć nieznajomej, która mogła nastąpić przed 3-ma — 4-ma godzinami. Rysopis denatki: włosy ciemno blond strzyżone, twarz zniekształcona wskutek upadku i pęknięcia czaszki, ubrana w palto szare, letnie, sukienka i beret granatowe, pończochy cieliste, pantofle żółte. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ZUCHWAŁA NAPAŚĆ W ŚRÓDMIEŚCIU

Nocy ub. około godz. 4-ej 20-letni Hass, woźnica, szedł chodnikiem obok wozu ze śmieciami, mając wybrać śmiecie z pobliskiego domu. Na rogu ul. Złotej i Zielnej przechodziło 3-ch podchmielonych mężczyzn — jak zeznaje Hass — żydów. Jeden z nich zwrócił się do Hassa z zapytaniem: „dlaczego idziesz chodnikiem, a nie przy wozie". Gdy Hass odpowiedział: „chodnik jest dla wszystkich", wówczas jeden z mężczyzn uderzył Hassa pięścią w prawy bok, drugi — tępem narzędziem w nos, trzeci zaś zadał cios nożem w prawy pośladek. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, sprawcy, korzystając z pustkowia — zbiegli. Rannym zaopiekował się dozorca nocny, przeprowadzając Hassa do 8-go komisarjatu, a następnie — do ambulatorjum Pogotowia.

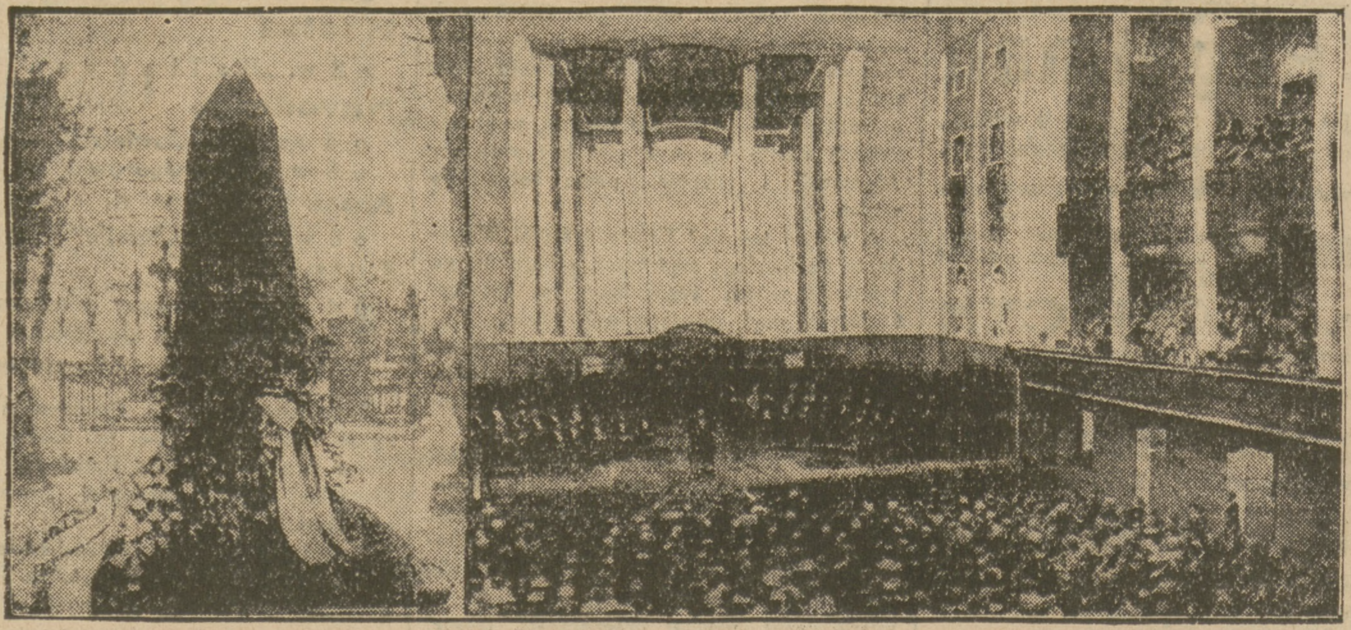
STRZAŁY PRZY UL. ŻYTNIEJ

Stanisław Kuch murarz, powracał około godz. 23 do mieszkania swego na ul. Żytnią 47. Wprost ambulatorjum V Kasy Chorych, przy ul. Żytniej 40 idący zdala za Kuchem jakiś mężczyzna wystrzelił 4 razy z rewolweru. Ponieważ w tej dzielnicy strzały nie są nowością, przeto Kuch nie zwracał na to uwagi i przyszedł do mieszkania. Tam, zdejmując marynarkę stwierdził, że z prawego przedramienia sączy się krew z 2-ch ran, które zrobiła jedna kula. Ranny udał się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie, udzielono mu pierwszej pomocy.

ŚWIAT W ILUSTRACJI



RADUCANU,
dotychczasowy rumuński minister pracy został mianowany konsulem w Berlinie.



PODZIAŁ NAGRÓD Z FUNDACJI NOBLA.
odbył się dnia 10 b. m. w Sztokholmie Na prawo sala w gmachu Filharmonji sztokholmskiej, gdzie corocznie odbywa się uroczystość wręczenia nagród laureatom, na lewo grób fundatora Alfreda Nobla, na cmentarzu w Sztokholmie.



HURLEY
został mianowany ministrem wojny Stanów Zjednoczonych.

ŚWIAT EKRANU

„DUSZE W NIEWOLI" NA WARSZTACIE

W jednym rogu obszernego atelier pracownia malarska, na egzotycznym bujaku spoczywa Zofja Batycka, pozując do portretu przybranemu w malarską bluzę Mierzejewskiemu; w obszernej sali wystawowej, wśród arcydzieł sztuki malarskiej przechadza się z zasępioną twarzą Mieczysław Cybulski — jako Lachowicz; gdzieś w zacisznym kąciku buduaru śmieje się rozkosznie Alicja Halama z wdziękiem słuchając ojcowskich rad Ludwika Solskiego; tam znów w kącie demoniczny Leszek Owron „dla wprawy" flirtuje z uroczą Marją Rudzką. Oślepiający blask reflektorów, pokrzykiwania monterów, trąbki reżyserów i górujące ponad wszystkiem dźwięki orkiestry płynące z radjowego głośnika—oto co ujrzał przedstawiciel prasy zaproszony do atelier Hel-Studjo przez twórców nowego filmu polskiego według przepięknej, a tak popularnej powieści Bolesława Prusa p. t. „Dusze w niewoli".

Film ten reżyserowany przez reżysera Trystana i kierownika produkcji Starczewskiego otrzymał bardzo interesującą obsadę ról, a mianowicie ujrzymy w nim: Ludwika Solskiego, Zofję Batycką, od niedawna odkrytą gwiazdę, Marję Rudzka, Mieczysława Cybulskiego, uroczą Larys Pawińską, Bolesława Mierzejewskiego, Leszka Owrona, a co najważniejsza debiutującą po raz pierwszy przed objektywem najmłodszą Halamkę — idealne uosobienie „Zosi".

Strona dekoracyjna spoczywa w doświadczonych rękach Józefa Galewskiego

Film zapowiada się ciekawie.

Operator Vlasek korzystając z obecności prasy w atellier sfilmował kilka scenek „podpatrzonych" w momencie gdy prasa przyglądała się zdjęciom. Zdjęcia te mają się ukazać w najbliższym „Tygodniku filmowym". **J. Ka.**



MARY RUDZKA I MIECZYSŁAW CYBULSKI
w nowym polskim filmie „Dusze w niewoli".

NAJPIĘKNIEJSZA BLONDYNKA AMERYKI

Córka znanego aktora teatralnego, Dolores Costello, wcześnie zadebjutowała na ekranie. Mając 5 lat wystąpiła w roli chłopięcej. Debjut zakończył się fiaskiem, ponieważ młodziutka artystka z płaczem uciekła ze studio, sądząc, iż policjant, który się nagle ukazał jest prawdziwym policjantem. Przez długi czas trzeba było tłumaczyć maleńkiej Dolores, że sceny, które ma nagrywać, nie są prawdziwe, że wszystko w filmie dzieje się „na niby". Minęło lat kilka. Dolores otrzymała staranne wykształcenie domowe, gdyż do szkoły chodzić nie chciała w żaden sposób. Wtedy ujrzał ją znany artysta malarz, Montgomerry Flagg, i zachwycony jasnowłosą czarodziejką, prosił o pozowanie. Portrety Dolores pendzla Flagga rozniosły sławę jej urody po całej Ameryce i wytwórnia Warner Bros zaproponowała jej engagement. Propozycja małej, epizodycznej rólki obraziła ambitną dziewczynę. Dolores udała się sama do Warnera, prezesa wytwórni i w ostrych słowach odpowiedziała odmownie na tę „nędzną", jej zdaniem propozycję. W gniewie swoim była tak piękną i naturalną, że zachwycony Warner zaproponował jej z miejsca inną rolę... rolę Esser w „Bestji morskiej". Jako partnerka Johna Barrymore Dolores stanęła w rzędzie czołowych gwiazd ekranu. Ta pierwsza wielka rola przyniosła jej sławę, stałe engagement u Warner Brosa i... męża w osobie Johna Barrymore. Drugi z kolei, film Dolores — „Arka Noego", w której odtwarza podwójną rolę: tancerki alzackiej, oskarżonej o szpiegostwo podczas Wielkiej Wojny — i Miriam, żony Jafeta, syna Noahowego, oddanej na ofiarę okrutnemu bóstwu.



SUE CAROL
w filmie „Djabeł".



DOLORES COSTELLO I GEORGE O'BRIEN
w nowem arcydziele „Arka Noego".

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Szlakiem hańby", polski film z Malicką i Samborskim.
Astra: „Życiowe rozbitki".
Casino: „Erotikon" z Idą Riną i Fjordem.
Capitol: „Coraz prędzej" z Har Lloydem.
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Prawo męża" z Billie Dove.
Kometa: „Jego niewolnica".
Miejski: „Kaprys księżnej" z Menjou.
Tęcza: „Żegnaj Mascotte".
Pan: „Coraz prędzej" z Har. Lloydem.
Stylowy: „Kołowrotek miłości".
Wisła: „Asfat" — Joe Maya.
Wodewil: „Republika piratów" z Trevorem i Zygfrydem Arno.
Świt: „Śpiewaczka ulicy" z Mary Pickford oraz rewja na scenie.

ZE SPORTU

WALNE ZEBRANIE T. S. O. „RUCH"

Zarząd TSO Ruch zawiadamia, że dn. 29.XII 1929 r. o godz. 9-ej w I terminie i 10-ej w drugim odbędzie się Walne Zebranie członków Tow. Sportowo - Oświatowego „Ruch". Miejsce zebrania oraz porządek dzienny zostaną oddzielnie podane do wiadomości.

DOKĄD DZIŚ PÓJŚĆ ?

Boisko Legji godz. 12 mecz towarzyski Legja — Polonia. O godz. 10 przedmecz.

Boisko Skry godz. 10 Strzała — CWS, godz. 12 Skra — Znicz.

Boisko Orła godz. 11 Robur — Lawina.

Ośrodek w. f. godz. 12 dalszy ciąg turniejów gier Warsz. Okr. Zw. G. S. Sport. W programie ćwierć finały w siatkówce kobiecej, półfinały w siatkówce męskiej i półfinały w koszykówce męskiej klasy B.

Ośrodek w. f. godz. 17 mecz koszykówki YMCA — Tryumf. Finały 5-dniowego turnieju gier ośrodka w. f. w programie mecze siatkówki męskiej (AZS — Polonia), siatkówki kobiecej (ASZ — Warszawianka), koszykówki i hazeny.

Lokal Makabi (Nalewki 2a) mecz bokserski Makabi juniorzy — YMCA juniorzy.

Kasyno DOKI (Przejazd 15) godz. 9.30 walne zebranie KS Warszawianka.

Dynasy godz. 12 zjazd gniazd sokolich okręgu warszawskiego.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 12.10 Poranek symfoniczny, organizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury 14.00 — 14.400 Zebranie kółka rolniczego z odczytem prof. Stefana Biedrzyckiego p. t. „Uprawa piasków". 14.40 — 14.50 J. Różewicz: Zbiór kujawiaków" odegra orkiestra Jana Różewicza. 14.50 Dalszy ciąg zebrania kółka rolniczego. 15.10 Dalszy ciąg Koncertu. 16.00 Pogadanka dla esperantystów. 16.20 — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 W stulecie zgonu autora „Świątyni Sybilli" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.55 — 17.05 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt prezesa „Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny", gen. d-ra Góreckiego 15.40 Koncert Reprezentacyjnej Ork. Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 19.00 Rozmaitości. Występ p. Wład. Waltera. 19.25 Feljeton p. t. „W Kraju mantilli i Xeresu" — wyg. inż. Tad. Zamoyski. 19.40 Odczytanie programu na dzień następny: wiadomości bieżące. 19.58—20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Słuchowisko z Wilna. 20.30 Koncert popularny. Orkiestra P. R. opd dyr. Józefa Ozimińskiego. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. „Z dymkiem papierosa" — wygł. p. Zygmunt Kawecki. 22.35 Komunikaty P. A. T.-a. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.